

KLIPSCH R-620F

Tak jak miesiąc temu zaczęliśmy pierwszą piątkę od najmniejszej wówczas konstrukcji *AE109*, tak drugą otwiera najbardziej okazała. *R-620F* nie są wykonane luksusowo, bo w tym zakresie cenowym nie stać na to niko- go, ale przyciągają uwagę wielkością i techniką: oryginalnymi, „dekoracyjnymi” przetwornikami, zapowiadającymi też dużo dźwiękowych emocji.

Minął dokładnie rok od poprzedniego testu Klipschów, a ponieważ jeszcze wcześniejszych opisów w AUDIO nie pamiętali już najstarsi czytelnicy i redaktorzy, więc wykorzystaliśmy tamtą okazję, aby krótko przedstawić profil amerykańskiej firmy. W tym czasie chyba nic się w niej nie zmieniło. Zresztą nie musiało, bo większość aktualnej oferty jest całkiem świeża – zarówno seria *R*, jak i *RP* pochodzą z 2018 roku, więc mają przed sobą jeszcze kilka bezpiecznych lat. Ale historia Klipscha jest na tyle długa i bogata, że wystarczy w niej wątków do „wzbogacania” kolejnych testów. Wcześniej wspominałem, że Klipsche były jedną z pierwszych „zachodnich” marek, jakie pojawiły się na naszym rynku na początku lat 90. Chociaż byliśmy oswojeni, a nawet zaprzyjaźnieni z tubowymi przetwornikami wysokotonowymi Altusów, to nie była to najlepsza „referencja”, a ponieważ wszelkie tuby – mniejsze i większe – były wówczas stosowane w konstrukcjach Hi-Fi bardzo rzadko, więc Klipsch zajmował pozycję szczególnie i niełatwą. Tuba to wynalazek bardzo stary, kojarzący się (zwłaszcza wówczas, dzisiaj też) ze starymi patentami i systemami nagłaśniającymi, a więc przeznaczonymi do „obsługi” dużej przestrzeni albo/i dużego audy-

torium w możliwie najbardziej sprawny i ekonomiczny sposób, gdzie sama jakość dźwięku ma znaczenie drugorzędne. Dzisiaj postęp w projektowaniu tub pozwala osiągać z ich udziałem bardzo dobre brzmienie. Na tej drodze powstają konstrukcje high-endowe, najnowocześniejsze i najbardziej awangardowe, więc kolejna generacja audiofilów „dorastających” wśród testów i na wystawach współczesnego sprzętu wcale nie musi przechowywać takich uprzedzeń. Za to Klipsch uchował

w swojej ofercie kolumny tubowe przez czas, w którym nimi gardzono. Zresztą nie zrobił wówczas wiele, aby ten stan rzeczy zmienić, bo nie był wcale zainteresowany tym, aby inni wchodzili mu w parę. Tradycyjne, referencyjne kolumny Klipscha – ale nie te tworzące teraz serię *Reference*, lecz *Heritage* – już kilkadziesiąt lat temu wyglądały „zabytkowo”. Tym bardziej teraz mają taki charakter, chociaż jednocześnie powiew świeżości daje im panująca od paru lat moda na vintage.



Warto wspomnieć, że JBL, który ostatnio na polu Hi-Fi częściej korzysta ze swoich tubowych doświadczeń, zdobytych głównie przy projektowaniu systemów nagłaśniających, kilkadziesiąt lat temu kolumny „domowe”, a także dużą część studyjnych, opierał na ogólnie dość typowych przetwornikach z kopułkowymi wysokotonowymi na czele. Klipsch chyba nigdy nie zdradził tuby i nie splamił się żadną konstrukcją, która by jej nie miała.

W takim otoczeniu nie walczył on o szerokie uznanie zalet kolumn tubowych czy choćby zespołów głośnikowych z użyciem tubowego wysokotonowego, lecz mościł się we własnej niszy z kolumnami innymi niż wszystkie wokół, jednocześnie uroczymi i ordynarnymi, estetycznie pozostającymi w poprzedniej epoce, z obudowami przypominającymi meble w klimacie amerykańskiego południa. Firma powstała w stanie Arkansas, a to ponoć „stan naturalności”.

W kolumnach Heritage niemal nie zmieniono, natomiast we wprowadzonych trzy lata temu seriach Reference połączono wyrazistą tradycję, nowoczesny minimalizm i kilka efektownych dodatków.

Przecież tylko dodatkiem jest sam kolor membran, który mógłby być zupełnie inny. Nawet w wyższej serii *Reference Prestige*, gdzie membrany są metalowe, nie są one jednak miedziane... A w niższej serii *Reference* (bez *Prestige*) membrany są wedle firmowej nomenklatury typu IMG (Injection Molded Graphite), prawdopodobnie polimerowe z dodatkiem grafitu. Swoją drogą, wybór koloru jest trafiony, bo miedź czy mosiądz znacznie bardziej kojarzą się z dawną techniką niż chłodne aluminium.

Tuba wysokotonowa w takiej formie – z dużym kwadratowym wylotem – jest sama w sobie wystarczająco oryginalna, nie musiała już być wyróżniona żadnym egzotycznym kolorem, w głębi błyszczą się elementy korektora fazy i membrana – aluminiowa kopułka nazwana LTS – Linear Travel Suspension (tutaj producent zwraca uwagę na kaptonowe zawieszenie, nadające mu takie właściwości). Natomiast tuba ma profil *Tractrix* (90° x 90°, co znaczy, że krzywizna wykonuje pełne 90° w obydwu płaszczyznach, pionowej i poziomej), płynnie przechodząc w płaszczyznę frontu w wylocie o wymiarach 14,5 x 14,5 cm.

Tuby w serii *R* są jednocześnie, ale tak jak bardziej skomplikowane, „hybrydowe” tuby w serii *RP*, występują w różnych wielkościach, dopasowanych do średnicy przetworników nisko-średniotonowych.

W serii są trzy kolumny wolnostojące: największe *RP-820F* mają dwa 20-cm niskotonowe (zakodowane w symbolu: 2 x 8-calowe), najmniejsze *RP-610F* – jeden 18-cm (1 x 6-calowy, chociaż de facto większy, właściwsze byłoby więc oznaczenie *RP-710F*), a testowane *RP-620F* – dwa 18-cm.

Wszystkie są układami dwudrożnymi; dla *RP-610F* to oczywiste, jednak po konfiguracji, jaką widzimy w *RP-620F* i *RP-820F*, moglibyśmy się spodziewać układów dwuipółdrożnych, zwłaszcza w tym drugim przypadku, przy zastosowaniu dużych nisko-średniotonowych. Z pomocą układowi dwudrożnemu przychodzi niska częstotliwość podziału (2 kHz lub niżej) ograniczająca zakres współpracy między nisko-średniotonowymi, ale nie po raz pierwszy widzimy takie rozwiązanie i wcale nie musi ono być dyktowane oszczędnościami – podobnie zaprojektowano również kolumny wyższej serii *RP*.

Kolumny serii *R* zostały wykonane tylko w kolorze czarnym, ale ich ozdobą są nie tylko przetworniki, lecz również maskownica; mocowana nowoczesnie na magnesy, wykonana z materiału o grubszym i rzadszym splocie, która ma w sobie trochę dawnego klimatu.



Wylotowi bas-refleks nadano profil *Tractrix* zapożyczony z tuby wysokotonowej. Taka precyzja jest zbyt duża dla promieniowania niskich częstotliwości, ale zaokrąglenie krawędzi wylotu służy redukcji turbulencji.

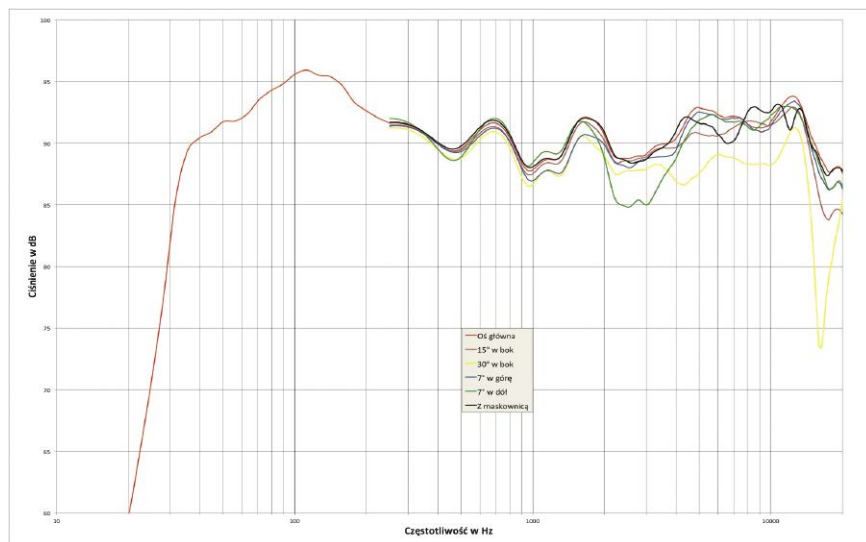


Regularny prostopadłościan obudowy jest pochylony do tyłu za pomocą mniejszych (z tyłu) i większych (z przodu) nóżek.

Kolumna jest lekko pochylona do tyłu (to też cecha wspólna wszystkich wolnostojących *R* i *RP*), tym razem powodują to nie metalowe płaty biegnące wzdłuż bocznych krawędzi (jak w *RP*), lecz plastikowe (odpowiednio solidne), wzdłuż przedniej i tylnej (nóżki pierwszej są nieco wyższe). Przy wysokotonowym, znajdującym się na optymalnej wysokości ok. 90 cm, pochYLENIE może wydawać się zbyt duże, jednak właśnie zapewnienie dobrej zgodności fazowej promieniowania nisko-średniotonowych w całym zakresie ich współpracy, w miejscu odsłuchowym wymaga wyrównania dystansu od obydwu, czemu służy właśnie taki zabieg.

Front i tył są wykończone folią w kolorze grafitowym o lekko chropowatej fakturze, pozostałe ścianki – czarną folią drewnopodobną (black ash). Stylowo prezentuje się maskownica.

LABORATORIUM KLIPSCH R-620F

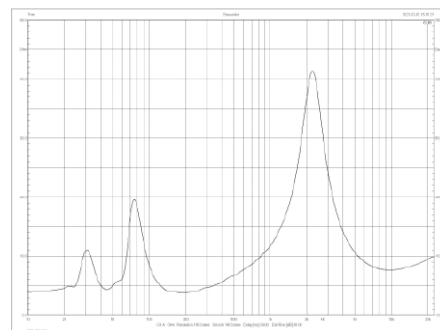


rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

Charakterystykę przenoszenia można uznać za dobrze zrównoważoną; chociaż nie mieści się w ścieżce ± 3 dB w paśmie od 38 Hz do 21 kHz (co deklaruje producent), to niewiele jej do tego brakuje, a od 200 Hz do 16 kHz utrzymuje się w ścieżce ± 2 dB (na osi głównej). Lekkie pochycenie pomogło utrzymać dobre zgranie fazowe obydwu nisko-średniotonowych również poza osią główną, aż do 2 kHz wszystkie charakterystyki leżą blisko siebie, dopiero w okolicach 2 kHz powstaje osłabienie na osi -7° (w płaszczyźnie pionowej). Dlatego też nie należy siedzieć zbyt nisko, można

za to dość wysoko (z głową na wysokości ok. 100 cm). Charakterystyka z osi $+7^\circ$ leży bardzo blisko tej z osi głównej (podobnie jak na osi 15° w płaszczyźnie poziomej, więc nie trzeba kolumn skrócić dokładnie w miejsce odsłuchowe). Wysokie tony są tylko bardzo delikatnie podniesione, a powyżej 13 kHz opadają. Porównanie z charakterystyką zmierzoną w teście *RP-6000F* pokazuje, na czym polega przewaga przetwornika wysokotonowego serii *Prestige* – tam biegnie ona wysoko aż do 18 kHz. Maskownica wprowadza niewielkie zmiany.

Niskie częstotliwości są wzmacnione i nisko rozciągnięte, spadek -6 dB



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	92
Moc znamionowa* [W]	100
Wymiary** (W x S x G) [cm]	101,5 x 24 x 38,5
Masa [kg]	18,6

* według danych producenta

** wysokość i szerokość bez cokołu

względem poziomu średniego notujemy przy 32 Hz. Dane producenta dotyczące czułości i impedancji są spektakularnie optymistyczne – 96 dB przy impedancji „kompatybilnej z 8 Ω”.

Czułość jest rzeczywiście bardzo wysoka (aż 92 dB) i chociaż uzyskana przy impedancji znamionowej 4 Ω (3,5-omowe minimum przy 180 Hz), co oznacza efektywność 89 dB, to i tak mamy tutaj wynik najlepszy w tym teście. Przypomnijmy jednak, że od początku roku stosujemy nową „normę”, według której uzyskujemy wyniki o 3 dB wyższe niż wcześniej (rok temu *RP-6000F* zapisałiśmy czułość 89 dB; teraz byłoby to 92 dB).



„Miedziane” membrany są w rzeczywistości wykonane z polimerów. Obydwa głośniki pracują w zakresie nisko-średniotonowym do 2 kHz, więc cały układ jest dwudrożny. Mocne układy magnetyczne zapewniają zarówno wysoką efektywność, jak też dobrą odpowiedź impulsową w bas-refleksie. *R-620F* ma też niską częstotliwość graniczną.

Obecnie duża część przetworników wysokotonowych ma fronty wyprofilowane w płytkę, krótką tubkę, co służy głównie lekkiej modyfikacji charakterystyk kierunkowych. W przypadku tak dużej, klasycznej tuby pierwotną przyczyną jej stosowania jest wysoka efektywność, a uzyskanie dobrego rozpraszania i niewielkich podbarwień wymaga bardzo starannego projektu.



ODSŁUCH

Efektowny, wręcz spektakularny i firmowy wygląd Klipschów obiecuje dużo wrażeń – pewnie kontrowersyjnych, ale jednoznacznych. Okazuje się jednak, że ich brzmienie wcale nie jest ryzykowne i ekstremalne, a jeżeli spektakularne – to tylko w pozytywnym znaczeniu. Dodatkowo jestem zaskoczony kontrastem, jaki tworzą R-620F z Jamo C95 II zamykającymi piątkę miesiąc temu. Szkoda, że Klipsche nie zmieściły się już tam bezpośrednio za Jamo. Trudno było się spodziewać takiego podziału ról. Otóż to Jamo grają jasno, chwilami ostro, a Klipsche – znacznie poważniej, bardziej spójnie, z mocną, nasyconą średnicą. Wyniki pomiarów pokazują lekkie wyeksponowanie wysokich tonów, ale nie jest to odczuwalne, bowiem tym razem – dokładnie odwrotnie niż w C95 II – przewagę mają niskie rejestry. Bas jest masywny, ciężki, chętnie załomocze... Ale jaki jest przy tym ładny, zdrowy, dynamiczny, zintegrowany z całym przekazem! Bez twardości lub tłustości, zmulenia lub dudnienia. Jego „pewność siebie”, siła i autorytet są imponujące, daleko przekraczają możliwości pozostałych kolumn tego testu.

Na tym tle wysokie tony są odpowiednio wyraziste i błyszczące, dopełniające i detaliczne, ale bez emfazy i specjalnej dawki „powietrza”. Nie będziemy się nimi delectować, nie sprawią też problemu. Całość jest zorganizowana i uporządkowana, a dysponując dużym zakresem dynamiki – swobodna i obfita.

**Soczyste, gęste, solidne brzmienie,
jak ze znacznie większych kolumn,
niewymagających jednak wcale
dużego dystansu od słuchacza.**

Obraz jest naturalny, przekonujący, jednocześnie bliski i z efektowną głębią. Nie wiem, czego się czepić... To znaczy wiem, bo dla chcącego nic trudnego – góra nie jest taka wyrafinowana, jak tu i ówdzie, ale całość zrobiła na mnie doskonale wrażenie. Po Klipschu nie spodziewałem się takiego komfortu, a jest to właśnie dźwięk pożądanym i niekłopotliwym... O ile tylko nie „przykleimy” kolumn do ściany. W teście stały od niej dość daleko – i basu było dosyć.

KLIPSCH R-620F

CENA

2800 zł

www.konsbud-hifi.com.pl

DYSTRYBUTOR

Konsbud Hi-Fi

WYKONANIE

Poważna kolumna z efektownymi, firmowymi przetwornikami; układ dwudrożny z parą nisko-średniotonowych 17-tek i wysokotonową tubą. Technika i wygląd łączą tradycję i nowoczesność. Tylko w kolorze czarnym. Ładny materiał maskownicy.

POMIARY

Wzmocniony (ale bez przesady) i nisko rozciągnięty bas (-6 dB/32 Hz), lokalne nierównomierności zakresu średnio-wysokotonowego nie wychodzą poza ścieżkę +/-3 dB. Bardzo wysoka czułość 92 dB, impedancja znamionowa 4 Ω

BRZMIENIE

Gęste, spójne, bliskie, duże pozorne źródła dźwięku. Mocny, niski, sprężysty bas, świetnie zgrany ze średnicą; góra odpowiednio wyrazista, dopełniająca. Wrażenie kolumn znacznie większych.